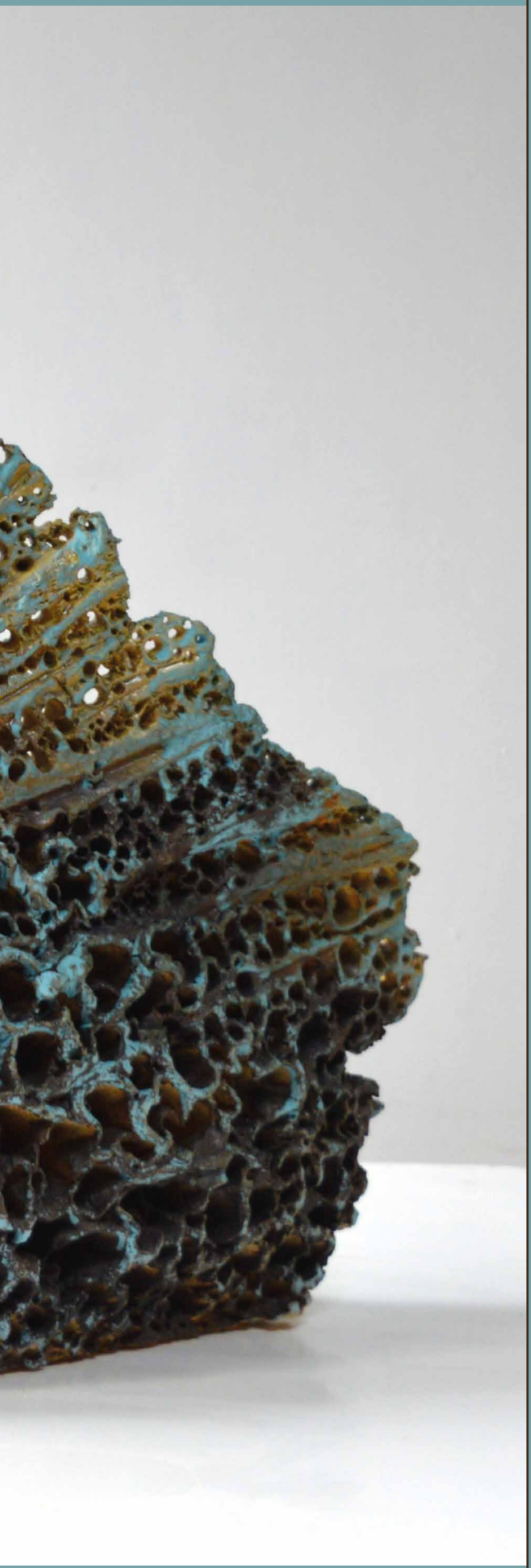


Rzeźba ceramiczna z cyklu: *Erozja* (2026),
glina szamotowa, szkliwa wysokotemperaturowe, angoby
temperatura wypału: 1230˚C



Natchnienie to za mało.

Sztuka ceramiczna potrzebuje wiedzy

Przepis na ceramiczny produkt? Najpierw skrupulatnie przygotowujemy odpowiednie komponenty, rodzaj gliny, do tego właściwe tlenki do zdobienia, wreszcie szkliwa. Musimy przy tym pamiętać o właściwym zaprojektowaniu formy, doborze sposobu suszenia czy dodatkowych wewnętrznych konstrukcjach zapobiegających deformacjom w piecu. W końcu nastawiamy temperaturę na tzw. pierwszy wypał gliny, która powinna mieścić się w przedziale 800–1000°C. Przy drugim wypale możemy nagrzać piec nawet do 1300°C. Oczywiście pamiętamy, by temperaturę regulować z uwzględnieniem rodzaju gliny oraz użytych szkliw. Przy tym ściśle przestrzegamy krzywej wypału, czyli odpowiedniej zmiany temperatury w czasie, który jest kluczowy do uzyskania pożądanych efektów. Całość przyprószamy kreatywnością.

Weronika Cygan-Adamczyk

dr Jolanta Herma-Pasińska
Instytut Sztuk Plastycznych
Wydział Sztuki i Nauk o Edukacji
Uniwersytet Śląski w Katowicach
jolanta.herma-pasinska@us.edu.pl

dr Jolanta Herma-Pasińska

Rzeźba ceramiczna z cyklu: *Searching for essence* (2025), glina szamotowa, szkliwa wysokotemperaturowe temperatura wypału: 1230˚C





Rzeźba ceramiczna z cyklu: *Destruction* (2021), glina szamotowa, szkliwa wysokotemperaturowe, temperatura wypału: 1220˚C

Od kuchni sztuka ceramiczna niewiele przypomina proces, który kojarzymy zwykle z inwencją, weną i natchnieniem. Niewtajemniczonym może się wydawać, że obraz, grafika czy rzeźba w niemal magiczny sposób powstają ożywiane pędzlem, dłutem lub dłońmi artysty, przenikając z jego umysłu do naszej rzeczywistości. To oczywiście nigdy nie jest tak łatwe, a proces twórczy bywa niezwykle wymagający, czasochłonny i nieraz okupiony wieloma porażkami. Kreatywność jest, rzecz jasna, w sztuce niezbędna, ale rzadko zastanawiamy się nad tym, jak bardzo artysta musi polegać na wiedzy i doświadczeniu oraz jak bardzo jego wysiłki przypominają pracę... naukowca.

Nieustanne eksperymentowanie

– Ceramiki nie da się wykonywać z powodzeniem, jeżeli nie zna się dogłębnie technologii. Myślę, że to jest najbardziej wymagająca dziedzina sztuk wizualnych. Trzeba posiąść sporą wiedzę, i to z różnych dziedzin: trochę z zakresu chemii, trochę z fizyki. Cały proces przygotowania i tworzenia ceramiki musi być dokładnie przemyślany – mówi dr Jolanta Herma-Pasińska, adiunktka na Wydziale Sztuki i Nauk o Edukacji Uniwersytetu Śląskiego. Prace ceramiczne artystki prezentowane były na licznych wystawach w Polsce i za granicą, w tym w Niemczech, Chorwacji, Austrii, Hiszpanii czy we Włoszech. Współpracuje z Fine Art Gallery (członek prestiżowej International Academy of Ceramics) w pełni poświęconej sztuce ceramicznej, a jej dzieła można obejrzeć m.in. w Muzeum Śląskim.

Na efekt końcowy dzieła wykonanego z gliny wpływać mogą tak pozornie błahe rzeczy, jak to, czy wypalany obiekt mieści się bliżej tylnej ściany pieca lub też wstawiono go na górnej półce piecowej. Nawet liczba przedmiotów ma znaczenie, bo sąsiedzi mogą wzajemnie oddziaływać na swój odcień szkliwa poprzez wyparowywanie konkretnych związków chemicznych. Ekspertka zauważa, że choć w stosowanych dziś powszechnie piecach elektrycznych wiele niepewności można znacznie ograniczyć, to i tak nigdy nie da się przewidzieć stopnia zgodności finalnego produktu z pierwotną koncepcją.

– Chyba dlatego ceramika jest tak fascynująca, bo przypomina ciągłe ściganie się z materią. Zawsze jestem ciekawa, czy tym razem wygra ona, czy ja. Każdemu otwarciu pieca towarzyszy przyspieszone bicie serca – opowiada artystka.

Dla początkujących ceramików ta swoista kapryśność gliny bywa przyczyną wielu frustracji. Tymczasem nierzadko najpierw suszony, a następnie wypalony przedmiot przekracza oczekiwania twórcy. Nawet doświadczeni ceramicy, choć doskonale obeznani z danym rodzajem gliny i szkliwa, mają często ledwie przybliżone wyobrażenie tego, co uda im się osiągnąć. To na eksperymentowaniu właśnie lubią się często opierać. Inaczej jest w malarstwie – kolor farby przed nałożeniem na płótno i po naniesieniu na obraz nie różni się specjalnie. W przypadku ceramiki szkliwo przed wypałem wygląda zupełnie inaczej od tego, co widzimy po wyjęciu z pieca. Zanim zresztą przejdzie się do realizowania konkretnego pomysłu, zwykle wykonywanych jest wiele próbek, podczas których sprawdza się zachowanie gliny, jej skurczliwość, szkliwo oraz reakcję na daną temperaturę. Nawet przy całym tym pietyzmie dla ceramicznego rzemiosła nie sposób czasem uniknąć porażki. Kilkadziesiąt godzin pracy może skończyć się rozczarowaniem, gdy np. zbyt duża temperatura w piecu opalanym drewnem spowoduje przetopienie gliny. Niepowodzenie nadal jest lekcją dla artysty, który w ten sposób lepiej poznaje materię, jaką próbuje kształtować.

Szczypta soli

Na sztukę składa się nie tylko sam efekt końcowy – dzieło, jakie prezentuje światu twórca. Jest nią również proces jego kreowania. Doskonale widać to w przypadku ceramiki, której powstawanie może trwać miesiącami. Tak było z instalacją, nad którą dr Jolanta Herma-Pasińska pracowała dwa lata, próbując połączyć glinę z solą. Artystka zaczęła od zanurzania wypalonych obiektów w kuwetach z solanką, by hodować kryształy na ceramicznych czerepach.

– Pierwotnym zamysłem było uzyskanie ciemnych i dużych obiektów stworzonych z wysokoporowatej gliny szamotowej i połączenie ich z białymi, porcelanowymi elementami. To właśnie na porcelanie – wysoko spieczonej i niskoporowatej glinie – miały być osadzone kryształki soli. Okazało się jednak, że jest to bardzo żmudny proces – wspomina ekspertka. Po paru tygodniach, gdy nie było widać oczekiwanych efektów, zaczęła testować inne rodzaje glin. Zauważyła, że sól reagowała inaczej w zależności od gliny czy szkliwa. Wreszcie, na części obiektów zaobserwowała kamienne kryształy. W innych dało się dostrzec rachityczne linie, podkreślające mikropęknięcia w ceramicznym szkliwie. Finalny produkt przeszedł oczekiwania samej twórczyni. W sztuce ceramicznej ryzyko może się opłacić.

– Ceramika daje nieograniczone możliwości tworzenia. Po ponad dwudziestu latach zajmowania się nią nadal znajduję nowe ścieżki – mówi ekspertka. Wśród szczególnie wymagających projektów wymienia ponad dwumetrowe konstrukcje (jeśli chodzi o niebezpieczeństwo deformacji, przeciążeń czy pęknięć podczas wypałów, rośnie ono wraz z rozmiarem i wagą realizowanego obiektu) oraz te z perforowaną powierzchnią, czyli osłabioną przez wycinane w materiale otwory. Całość przypomina próby „przechytrzenia gliny", testowania tego, jak bardzo będzie ona skłonna do współpracy z artystą.

W celu wzmocnienia konstrukcji stosuje się m.in. wewnętrzne żebrowania czy kołnierze wzmacniające, niewidoczne z zewnątrz, dzięki którym łatwiej zapobiec deformacjom. Kolejność oraz grubość nakładania warstw szkliw czy angob (barwionych glinek) także ma znaczenie, podobnie jak to, czy forma, jaką chcemy nadać obiektowi, ma być bardziej geometryczna albo organiczna. To właśnie prostota zdaje się w ceramice najtrudniejsza. Geometryczne kształty podczas skurczu mają dużo więcej naprężeń, które powodują pękanie, niż obłe, nieregularne kształty organiczne. Należy mieć też na uwadze, że podczas wypału i schnięcia ceramiki kurczy się ona o 8–14%.

Współczesna archeologia

Wyjątkowość ceramiki przejawia się nie tylko w tym, jak wymagającym potrafi być zajęciem. W niezwykły sposób potrafi bowiem łączyć w sobie nowoczesność z historią. Przejawia się to choćby w ciągle rosnącej popularności alternatywnych metod wypalania. Coraz więcej osób sięga po sposoby stosowane przez naszych przodków. Jednym z nich jest wypalanie w dołach czy wykorzystywanie pierwotnych technik. Powstała w taki „przestarzały" sposób ceramika nie jest w niczym gorsza od stworzonej z użyciem współczesnych rozwiązań. Rekonstrukcja tych dawno zapomnianych procesów jest dziś zresztą całkiem istotnym źródłem wiedzy historycznej i pozwala lepiej badać starożytność.

– Parę lat temu miałam okazję zgłębiać starożytną etruską technikę zdobienia glinianych obiektów tzw. terra sigillata, której niezwykłe piękno jedwabistych, gładkich powierzchni zachwyca do dziś. Podążając śladami naszych przodków (pozostałości naczyń wykonanych tą techniką odnaleziono również na naszych ziemiach), nauczyłam się uzyskiwać półmatowe wykończenie ceramiki z szeregiem ziemistych tonów i miękkością w dotyku, używając jedynie różnych rodzajów i odcieni glin o zróżnicowanych konsystencjach oraz odpowiednio polerując powierzchnię czerepu ceramicznego – wspomina dr Jolanta Herma-Pasińska.

Wyroby ceramiczne mogą też dziś powstawać w oparciu o nowoczesne technologie i nie chodzi tu tylko o coraz lepsze piece elektryczne. Istnieją już drukarki 3D dla różnego rodzaju glin. Ta metoda wymaga wcześniejszego zaprojektowania obiektu w odpowiednim programie, a dzięki znacznie większej precyzji maszyny można uzyskać produkt o dużo bardziej delikatnych strukturach niż te, jakie mogą wyjść spod dłoni człowieka.

Spośród różnych przejawów ludzkiej kreatywności ceramika dostarcza wyjątkowo wdzięcznego dowodu na to, że łączenie sztuki z nauką jest możliwe, a w wielu przypadkach nieuniknione. Dzięki wiedzy i doświadczeniu można tworzyć lepsze i wytrzymalsze dzieła, a z pomocą natchnienia możliwe jest popchnięcie nauki na nowe, niezbadane tory.